



TEATR

POSKROMIENIE ZŁOŚNICY 🍷🍷🍷🍷🍷

WILLIAM SZEKSPIR, REŻ. JACEK JABRZYK TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU

Szekspir bez aktorek

Wczesna komedia Szekspira, ukazująca patriarchalny świat brutalnej męskiej dominacji – z finałowym monologiem o małżeńskim posłuszeństwie – jest prowokacyjna. Można dziś „Poskromienie złościcy” zdekonstruować, przepisać na nowo, można zrobić spektakl w kontrze do tekstu. Można wreszcie, doprowadzając do skrajności komediowy charakter sztuki, dokonać spektakularnej kompromitacji wizji autora. I tą drogą poszli twórcy sosnowieckiego spektaklu.

Zgodnie z elżbietańską tradycją wszystkie role grają w tym przedstawieniu mężczyźni. Być może dlatego, że aktorki, o czym informują w nieco przydługim prologu, odmówiły udziału w tej inscenizacji. Twórcy umiejętnie ogrywiają konwencje. Stylizowane na epokę kostiumy (projektu Pauli Grocholskiej) dobrze współgrają ze współczesną scenografią, której główny element stanowi obskurna przyczepa kempingowa odgrywająca rezydencje możnych bohaterów. Szeks-

pirowskie strofy przełamuje pełna szlagierów ścieżka dźwiękowa. Patriarchalny porządek świata przedstawionego rozsadzają wątki queerowe – zwłaszcza efektowny drag show Krawca w wykonaniu Macieja Gośniowskiego. Dowcipny spektakl Jacka Jabrzyka i Huberta Sulimy ogląda się z przyjemnością głównie dzięki aktorstwu. Znakomici są zwłaszcza Marcin Gaweł w roli Kasi oraz Tomasz Kocuj jako Petruccio.

Jest zabawnie – aż do epilogu, w którym Gaweł odczytuje finałowy monolog Kasi. To, co słyszymy, jest w gruncie rzeczy przerażające.

MICHAŁ CENTKOWSKI